

IMPERIUM

Szanowny czytelniku! Na Internetowej stronie www.zelichowski.com przedstawiłem opisy wielu zagadnień, które nurtują każdego z Nas. Czy mają swój pozytywny odbiór wśród Czytelników? Patrząc na zajmowaną wysoką pozycję na stronach Google myślę, że Czytelnicy są zainteresowani, dlatego warto przystąpić do nowego zagadnienia, które otwiera nowe spojrzenie na historię która była, i na wydarzenia, które dopiero nastąpią. Wiedzę, którą przeleję na słowo pisane, dotyczyć będzie wydarzeń gdy Ziemia była jeszcze nieożywioną Planetą, taką, jakim jest obecnie Księżyc. Na początku Czasu i w nieznanym przestrzeni Kosmosu, powołana została do życia Planeta, która swoją Mocą wydała z siebie życie w jego niezliczonym rodzaju, które było wypełnione tchnieniem, bezpośrednio pochodzące od Mocy, wypełniającą całą przestrzeń jej okręgu. Ożywiona Planeta zazieleniła się, wypełniając jednocześnie swoją powierzchnię i wody, mnogością żywych Istot. Wśród ożywionych Istot był szczególny ich rodzaj, który posługiwał się mową, rozumem i manualnymi rękoma. Na przestrzeni czasu Istoty nabyły wiedzę, która doprowadziła ich do nieśmiertelności, gdy rozumem pojęli, że ciało ożywia nieśmiertelna Moc i, że w tej Mocy obraz Ich życia jest zapisany. Wiedza w połączeniu z Mądrością podpowiedziała, że to co wypełnia ciało i jest nieśmiertelne to są właśnie Oni. Na początku, ciała Istot rozumnych były śmiertelne, inaczej, ulegały rozpadowi i sama ich żywotność była w czasie ograniczona. Wiadomo było Im, aby w realnym świecie żyć, należy mieć ciało. Rodząc się to umierając, to ponownie się rodząc powodowało, że Wiedza którą nabywali nie mogła się w pełni rozwinąć. Okres niemowlęcy i wczesno młodzięńczy stał na przekór w jej wchłanianiu. A gdy okres dojrzałości otwierał drogę na jej rozwinięcie, to zbyt wczesna śmierć stała na przeszkodzie, co miało wpływ na spowolnienie w nabywaniu a nawet na pewnym etapie, zatrzymanie rozwoju Wiedzy. Wówczas położono nacisk na rozwój Nauki, którego celem było poszukiwanie nieśmiertelności. Poznając genetykę ciała lub inaczej, jej rysunek techniczny, bez niego nie może powstać konstrukcja jakiegokolwiek ciała, eliminując geny, których żywotność była czasowa, zastępując je genami powtarzalnymi, czyli odnawialnymi, doprowadzili ciało do nieśmiertelności. Ani choroba ani starość nie miała mocy nad nim. Tak dojrżeli Wiedzą do pierwszego poziomu nieśmiertelności ciała. Niemniej, nie oznaczało to jeszcze Jego pełnej nieśmiertelności. Można było w każdej chwili wskutek wypadku komunikacyjnego albo w innych zdarzeniach losowych spowodować zniszczenie ciała. Aby zachować w ciągłości gwałtownie przerwana i zapisana pamięć życia Istoty, której ciało uległo całkowitemu zniszczeniu, oraz dążąc do wyeliminowania ponownych narodzin z Niewiasty, co było obarczone wiekiem niemowlęcym i jego dojrzywaniem, a wskutek tego ponownego nabywania Wiedzy, rozwinięli Naukę tak daleko, że odkryli drzewo życia, inaczej, mechanikę jego powstawania, powołując do życia Istotę, która była w pełni dorosła i ukształtowana. Nazwano Istotę, Syn/Córka Człowieczy/a od własnego określenia Człowiek, bo to było Jego dzieło. Dzieła stworzone przez Człowieka wypełniała Moc, która ożywiła Ich ciała, stały się w pełni funkcjonalne. Powołanie do życia dzieła Człowieka poza ustrojem Niewiasty, otworzyło przyszłość jego ciągłemu istnieniu. Utrata ciała nie była już przeszkodą na drodze ciągłości życia, ponieważ nowe ukształtowane ciało w połączeniu z Mocą i zapisaną pamięcią życia Istoty, która wcześniej utraciła ciało, zachowuje ciągłość pamięci. Pamięta wszystko co było przed utratą ciała. Automatycznie włącza się w życie społeczne, jakby

się nic nie wydarzyło. Po każdej niespodziewanej utracie ciała, można było odtworzyć jego perfekcyjny obraz, wykonać jego kopię. Początkowa wrodzona zdolność Niewiasty do rodzenia potomka Człowieka, została genetycznie usunięta, ale zachowano jej seksualność, co miało dla Niej i Jej Partnera dobroczynne skutki. Rodzenie potomstwa stało się bezcelowe. Niewiasta została uwolniona od bólu i niespodziewanych negatywnych jego następstw. Pragnienie potomka wśród obojga płci zanikła. Nastąpiła nowa jakość współżycia między partnerami i w samym społeczeństwie. Dzień powszedni stał się przyjemny, wolny od niebezpieczeństw jakże niesie poród potomstwa i jego rozwój. Powstało nowe społeczeństwo wolne od zgrzyot, nieszczęść i nienawiści jakich wcześniej doznali z własnej woli. W historii swojego istnienia, poznali smak wszelkich nieszczęść i wojen, jakże sami wywoływali. Utrata życia znana jako śmierć, bezpowrotnie straciła swoje znaczenie. Nastąpił wielki rozwój Nauki, która otworzyła drogę do podboju Kosmosu. Rozpoczęto budowę pojazdów do swobodnego poruszania się w przestrzeni Kosmosu. Wiedza pozwoliła Im na szeroką skalę stosowanie Mocy, która była z Nimi tożsama. W rozprawie Droga do Mądrości wyjaśniłem, że Moc ma dwa oblicza, jest dobrodziejstwem lub bywa destrukcyjna. Oni te dwa oblicza poznali. Przestrzeń Kosmosu w okresie powstania Ich bytu, była już wypełniona nieznaną liczbą nieożywionych Planet. We wcześniejszej rozprawie wyjaśniłem, że każde kuliste ciało w Kosmosie ma w sobie zawartą w stanie płynnym wodę. Wiedza ta była Im znana. Mając do dyspozycji potężne międzyplanetarne statki o cudownym napędzie, którymi mogli dowolnie sterować. Posiadając potężną soczewkę skupiającą promień światła słonecznego, doprowadzili do tego, że ożywiono wybraną Planetę, otwierając wszelkiej Istocie w którą Planeta była wypełniona, drogę do życia. Po ustaniu chaosu i samoistnemu uporządkowaniu każdego bytu, nowi Władcy Planety wylądowali na niej. Nagle zauważyli, że ożywioną Planetę zamieszkują Istoty na obraz podobne do Nich, które jeszcze nie rozumiały otaczający Ich Świat ale wkrótce miało się to zmienić. Z pomocą nowych Przybyszy, poczęli poznawać otaczające Ich życie. Nowi Władcy stali się Ich Nauczycielami. Nazwano Istoty ludźmi, bo byli do Nich podobni. Władcy, wybudowali siedziby na bardzo wysokich wzniesieniach aby były niedostępne dla ludzi. Stamtąd mieli kontrolę nad wszystkim, co miało w sobie pierwiastek życia. Ostrzegali ludzi przed nieszczęściami jakże mogły Ich dotknąć pod postacią katastrof, jakże niosła Im ożywiona Planeta czy też mogli się takich spodziewać z Kosmosu. Wprowadzali Prawo, które miało być sprawiedliwym narzędziem ich codziennego życia w tworzącym się nowym społeczeństwie. Rozwinęli Naukę aby ułatwić życie nowym mieszkańcom tej Planety. Gdy, po długim okresie pobytu na Planecie Władcy uznali, że ludzie dobrze się rozwijają jako społeczeństwo i są na dobrej drodze do własnej przyszłości, podjęli decyzję o opuszczeniu Planety. Wyruszyli w inną część Kosmosu nieodległą od Ich macierzystego domu, powołując do życia następne wybrane Planety. Tak z ożywionych, wychowanych i podległym Im Planet w tym także Ziemi, na przestrzeni Czasu utworzono Imperium. Każde zorganizowane ludzkie społeczeństwo reprezentuje osoba o najwyższym autorytecie, różnie nazywaną. Osobą Najwyższą w Imperium w którego skład wchodzi wiele ożywionych Planet zwanych perłami Nieba to ELI, Władca królewskiej Planety Jego imienia. Na podległych Jemu Planetach znany jako Mocarz, na Ziemi mylnie nazywany Bogiem. W wyznaczonych odstępach Czasu, Władca Imperium, dokonuje przeglądu podległych Jemu Planet. Przybycie Władcy na Planetę Ziemia nie jest Jej zagrożeniem, ani Ziemianie nie są w mocy Jemu zagrozić. Jednak w

odległej przeszłości Ziemia oraz jej mieszkańcy bardzo ucierpieli z winy Jego Synów. Władca Imperium nie przepuścił Synom Ich niegodne czyny, których się dopuścili na Planecie Ziemia, niosą do chwili obecnej zasłużoną karę. O tym wydarzeniu wspominałem Czytelnikom na stronie Internetowej www.zelichowski.com w krótkiej rozprawie pod hasłem Jezus - Człowiek. Czy w niedalekiej przyszłości przybywającego na Planetę Ziemia Władcę Imperium zachwyci społeczność ziemską? Wie jaką była gdy opuszczał Ziemię. Czy zachowali Prawa, które były dobre? Twierdzą, że nie znajdzie ani kreski z Prawa, którego nakazał im stosować, dla Ich własnego dobra. Przed Nim jedynie będzie wszędzie panoszące się zło, nienawiść zamieszkała w bliźnim, fałszywa drwina pod hasłem dobra, zło czynione Człowiekowi w imię bogów, których nie wymyślił. Oczy Jego będą zdumione, patrząc na mieszkańców Ziemi, jak poniżyli godność ludzką i godność Człowieka, drugą Istotę we Wszechświecie. Jednak nim Człowiek spojrzy na Władcę i przybyłe z Nim Jego hufce, na Ziemi wydarzy się wiele katastrof, które zawsze mają swoje następstwa we właściwym czasie. Do katastrofalnych nieszczęść dołączą następne, wywołane przez Ziemian, jak wojny, które prowadzą do nikąd. Gdyby od początku przestrzegano Wiedzę, jaką wówczas nabyli dzięki swoim przybyłym z Kosmosu Nauczycielom, gdyby stosowali się do Praw, które dla Ich dobra były Im przekazane, to od tamtego czasu do obecnego, rozwój ludzkości byłby o poziom wyższy jak ma teraz. Wiedzą zrównaliby się Mocarzom, czego najbardziej Oni oczekiwali. Ale gdy tylko Mocarze opuścili Planetę, nowi ziemscy władcy w Imieniu tych, którzy już opuścili Ziemię, podporządkowali sobie Ich mieszkańców. Władza rodzaju ludzkiego doprowadziła do wojen, zniszczeń i zatrzymania rozwoju Nauki. Wymyślenie bogów cofnęło ludzkość w Jej rozwoju, resztę zniszczeń na rodzaju ludzkim na przestrzeni wieków dokonały naturalne ziemskie katastrofy i te, które pochodzą z Kosmosu, a zostały przez ludzkość zapomniane, dlatego nie potrafili w porę uniknąć niebezpieczeństw. Rodzaj ludzki wrócił do początku, rozpoczynając od nowa pochod ku lepszej przyszłości. Kiedy, międzyplanetarny statek Władcy Imperium zatrzyma się nad Planetą Ziemia wraz z towarzyszącymi hufcami, liczba mieszkańców nie będzie imponująca, znacznie zmaleje. Zapyta Czytelnik, co takiego się wydarzy, kiedy ludzie spojrzą na wielką armadę statków kosmicznych zawieszonych nad Planetą Ziemia? Odpowiem, nic co by niebezpieczne było dla Ziemi i Jej mieszkańców. Po prostu, Przybysze nawiążą dobre relacje z ludźmi. Pokojowo przejmą władzę nad Planetą i rozpocznie się nowa era szczęśliwego życia Jej mieszkańców, którzy doczekają tego spotkania. Jak długo będą zarządzać Ziemią? Około dwa tysiąclecia, wystarczająco, aby ludzkość przeszła przemianę od nienawiści do miłowania bliźniego. Wcześniej kochali zło, w nowej rzeczywistości odmienią swoje postępowanie. Także Ci, którzy przed przybyciem Władcy pomrą, ponownie się narodzą i będą wychowywani w duchu przyjaźni do bliźniego. Rodzaj ludzki ogarnie Wiedza, która przyniesie Im szczęśliwą przyszłość. Ludzie przestaną bać się śmierci, a także, będą umieli skutecznie przewidywać grożące Im katastrofy, tutaj na Ziemi i te, które przybywają z Kosmosu, nie podlegające żadnej Mocy. Świat zbliża się w stronę dobrych zmian. Z tą Wiedzą dzieli się z Czytelnikami, Jerzy Zygmunt Żelichowski, dnia 7 stycznia 2013 roku.